Nr. 123 (153) Łódź, piątek 18 maja 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Nakaz chwili

Przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę naszych czytelników na zadania, stojące przed demokracją polską w epoce, która zaczęła się wraz z echem ostatniego wystrzału wojny. Podkreśliliśmy, że centralnym zagadnieniem dla wszystkich demokratycznych organizacyj politycznych staje się obrona demokracji i walka o jej rozszerzenie.

Dziećmi będąc czytaliśmy w pierwszych książkach dla młodzieży lub słyszeliśmy z ust rodziców opowieść o ojcu, który kazał synom złamać wiązkę kijków. A gdy nie mogli tego dokonać — w oczach ich połamał je pojedyńczo, demonstrując w ten obrazowy sposób konieczność tworzenia spójni, gwarantujących uwielokrotnienie sił jednostki.

Jakże często opowiadanie to należałoby drukować dla nas, starszych. Konieczność łączenia swych sił dla skoordynowanej akcji natarcia lub oporu nigdy jednak nie nasuwała się tak imperatywnie jak w dobie obecnej.

Demokracji obce są metody działania za pośrednictwem koteryj, grupek i klik. Uprawniając obywateli do współudziału w kierowaniu wspólnym dobrem, jakim jest państwo, demokracja narzuca na nich obowiązek dbania o to wspólne dobro. Skolei obowiązek ten może być wypełniony jedynie przez skoordynowane współdziałanie obywateli.

W warunkach idealnego społeczeństwa wystarczyłyby może centralne instancje państwowe, jakieś wielkie przedstawicielstwo narodu, bezpośrednio wykonujące funkcje władzy w imieniu ludu. Niestety, społeczeństwa zróżniczkowane klasowo na taką sielankę pozwolić sobie nie mogą.

Dla dzisiejszej polskiej demokracji, bardziej niż kiedykolwiek, istnieje konieczność zwierania szeregów. Nowe zagadnienia wyłonione przez powojenne warunki, nowe formy regulowania pewnych spraw — stwarzają konieczność jak najściślejszego współdziałania grup, będących trzonem obozu demokratycznego, przede wszystkim zaś konieczność koordynacji i uwielokrotnienia sił klasy robotniczej, przed którą stoją zadania ugruntowania osiągniętych zdobyczy oraz walki o nowe, dalsze postulaty, walki tym razem w trybie demokratycznym toczonej. To stwierdzenie nasuwa nieuchronny wniosek, że wszyscy pracujący, wszyscy szczerzy demokraci, wszyscy ci, którym na sercu leży poprawa bytu własnego i swoich bliskich, swych towarzyszy pracy czy współrodaków winni się znaleźć w szeregach organizacyj, które te sprawy uczyniły swym wyznaniem wiary.

Ani jednego prawdziwego demokraty chodzącego „luzem", ani jednego proletariusza miasta czy wsi poza szeregami organizacyjnymi — oto nakaz chwili.

Organizacjom politycznym polskiej demokracji, organizacjom zawodowym i społecznym przypadła w udziale poważna rola w tworzeniu i ulepszaniu rzeczywistości dzisiejszej. Będą one mogły podołać tym zadaniom stuprocentowo jedynie wówczas, gdy zjednoczą w swych szeregach wszystkich logicznie predystynowanych na ich członków obywateli.

W obecnej rzeczywistości polskiej stosunki ułożyły się tak, iż z życia politycznego wyeliminowano wiele niezdrowych czynników zatruwających dawniej stosunki pomiędzy przedstawicielstwami politycznymi mas — partiami. Dziś jednoczy te partie wspólna odpowiedzialność za losy kraju, dziś znalazły one wspólny język dla załatwienia wszystkich spraw codziennego bytowania Dlatego też żaden szczery demokrata nie powinien pozostawać poza nawiasem organizacyj politycznych, z których każda na swoim terenie działając, wnosi swój wkład w ogólne dzieło pracy nad odbudową Polski.

Dziś nareszcie stworzone zostały jednolite organizacje zawodowe. Klasa robotnicza nie jest już narażona na wypaczanie akcji zawodowej przez poszczególnych menerów separatystycznych czy wręcz rozbijackich związeczków. I znowu powinno to skłonić i przekonać każdego robotnika do czynnego udziału w pracach organizacyj zawodowych, które tylko wówczas spełnią swoją olbrzymią rolę jeśli do obecnych swych przymiotów będą mogły doliczyć jeszcze jeden — powszechność.

Organizacje oświatowe, społeczne itp. również mają wyznaczony poważny udział w pracy ogólnopaństwowej, mają warunki pracy, jakich dawniej nie dawał im reżym faszystowski. To winno skłonić obywateli państwa do jak najliczniejszego zapełniania ich szeregów, do zapewnienia organizacjom tym niezbędnego aktywu czynnych członków.

Oczywiście nikt nie zamierza traktować bezpartyjności jako grzech przeciwko państwu. Oczywiście nie może być mowy o tym, aby organizacje zawodowe były przymusowymi. Straciłyby wówczas najważniejszą swą zaletę — ideowość. Ale istnieje bodziec i nakaz silniejszy niżli zarządzenia i przepisy. Bodźcem tym jest poczucie obowiązku obywatelskiego, bodźcem innego rodzaju w tym samym działającym kierunku jest świadomość własnych interesów jednostki, klasy, narodu.

Zaś to poczucie i ta świadomość dyktują na dzień dzisiejszy podstawowe hasło: *ani jednego demokraty poza szeregami demokratycznych partyj politycznych, ani jednego robotnika poza szeregami organizacyj zawodowych, wszyscy na front pracy organizacyj oświatowych i społecznych*, wedle swego wyboru i wedle możliwości jak najwydatniejszego przyczynienia się do wspólnego dobra.

J. Dąbrowski

Odznaczenia generałów W. P.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 11 maja 1945 r. uchwaliło za bohaterskie czyny i dzielne zachowanie się w walce z niemieckim najeźdźcą odznaczyć:

Krzyżem II klasy
Orderu „Virtuti Militari":

1. Gen. Dyw. *Popławski Stanisław,*
2. Gen. Dyw. *Świerczewski Karol.*

Krzyżem III klasy
Orderu „Virtuti Militari":

1. Gen. Dyw. *Korczyc Władysław,*
2. Gen. Bryg. *Spychalski Marian,*
3. Gen. Bryg. *Kimbar Józef,*
4. Gen. Bryg. *Kieniewicz Bolesław.*

Krzyżem IV klasy
Orderu „Virtuti Militari":

1. Gen. Dyw. *Połynin Fiodor,*
2. Gen. Bryg. *Strażewski Wsiewołod,*
3. Gen. Bryg. *Lisowski Stanisław,*
4. Gen. Bryg. *Karakoz Marek,*
5. Gen. Bryg. *Sankowski Józef,*
6. Gen. Bryg. *Bewziuk Wojciech,*
7. Gen. Bryg. *Waszkiewicz Aleksander* (pośmiertnie).

Krzyżem V klasy
Orderu „Virtuti Militari":

1. Gen. Bryg. *Modzelewski Aleksander,*
2. Gen. Bryg. *Niesterowicz Benedykt,*
3. Gen. Bryg. *Sawicki Antoni.*

Orderem „Krzyża Grunwaldu" II klasy:

1. Gen. Dyw. *Czerniawski Bolesław,*
2. Gen. Dyw. *Mostowienko Dymitr,*
3. Gen. Dyw. *Łoginow Jan,*
4. Gen. Bryg. *Moguczyj Michał.*

Orderem „Krzyża Grunwaldu"—III klasy:

1. *Gen. Bryg. Anichimowski Zygmunt,*
2. *Gen. Bryg. Babian Kazimierz,*
3. *Gen. Bryg. Bordziłowski Jerzy,*
4. *Gen. Bryg. Cukanow Eugeniusz,*
5. *Gen. Bryg. Dmitryjew Kuźma,*
6. *Gen. Bryg. Dudziński Teodor,*
7. *Gen. Bryg. Grochoczyński Stanisław,*
8. *Gen. Bryg. Hulej Artur,*
9. *Gen. Bryg. Jurin Iwan,*
10. *Gen. Bryg. Kierp Włodzimierz,*
11. *Gen. Bryg. Koblikow Włodzimierz,*
12. *Gen. Bryg. Mierzycan Jan,*
13. *Gen. Bryg. Nałęcz - Dębicki Włodzimierz,*
14. *Gen. Bryg. Nowodworski Witold,*
15. *Gen. Bryg. Połturzycki Bronisław,*
16. *Gen. Bryg. Pyrski Jan,*
17. *Gen. Bryg. Rotkiewicz Jan,*
18. *Gen. Bryg. Sawczenko Emilian,*
19. *Gen. Bryg. Słupczewski Piotr,*
20. *Gen. Bryg. Smaga Józef,*
21. *Gen. Bryg. Sołowiow Mikołaj,*
22. *Gen. Bryg. Szacki Aleksander,*
23. *Gen. Bryg. Tielnow Konstanty,*
24. *Gen. Bryg. Wywołokin Andrzej,*
25. *Gen. Bryg. Zarako - Zarakowski Bolesław.*

Orderem „Odrodzenie Polski"—III klasy:

1. *Gen. Bryg. Martanus Witalis,*
2. *Gen. Bryg. Karakułow Cyryl.*

„Srebrnym Krzyżem Zasługi":

1. *Gen. Bryg. Tarnowski Aleksander.*

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
(—) Bolesław Bierut

Zastępcy:
(—) Władysław Kowalski
(—) Stanisław Szwalbe

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego
(—) Michał Żymierski Marszałek Polski

Członkowie Prezydium Krajowej Rady Narodowej:
(—) Roman Zambrowski
(—) Inż. Romuald Miller

*

Poza tym z okazji zwycięstwa odznaczono orderami i medalami kilka tysięcy najbardziej zasłużonych oficerów i podoficerów, i żołnierzy Wojska Polskiego.

Właściwy użytek

Kobiety francuskie otrzymały prawo głosu. Pierwszy raz jako obywatelki swego kraju miały możność wypowiedzieć się w istotnych, zasadniczych sprawach natury państwowej. Dotąd było to tylko prawem mężczyzn, nie wolno było kobiecie we Francji wyrażać swego zdania, nie miała prawa wpływać na oblicze polityczne swojej ojczyzny, uważano, że nie dorosła do tego zadania.

Senat nie kwapił się z przyznaniem prawa głosu, prawa decyzji kobiecie francuskiej. Nawet ugrupowania postępowe i demokratyczne, nawet partia socjalistyczna obawiała się dopuścić do głosu kobiety, uważając, że znajdują się one pod silnym wpływem ugrupowań konserwatywnych i klerykalnych. Nie chciano dopuścić do wykorzystania głosów kobiet na rzecz politycznego wstecznictwa i reakcji. Dlatego musiały milczeć kobiety francuskie w chwili, kiedy decydowało się o tym, kto rządzić ma krajem.

Odbyte ostatnio we Francji wybory samorządowe przekreśliły obawy postępowej Francji odnośnie stanowiska francuskich kobiet. Wybory przyniosły zwycięstwo lewicy społecznej, głosy ludu francuskiego, mężczyzn i kobiet, otrzymali w przygniatającej większości socjaliści, komuniści, radykałowie, — demokratyczny front antyfaszystowski. Front postępu i demokracji otrzymał zaufanie wyborców francuskich, wśród których były miliony kobiet.

Pierwszym aktem wyborczym kobieta francuska wykazała wyraźnie, że nie chce być przedmiotem podejrzeń o sympatie reakcyjne, stwierdziła, że jej miejsce jest tam, gdzie panuje pełne prawo i sprawiedliwość, faktyczne równouprawnienie wszystkich ludzi, stanęła zdecydowanie po stronie tych, którzy dają gwarancję obrony najżywotniejszych interesów ludu pracującego, wszystkich walczących o byt, kobiet i mężczyzn.

Kobieta pracująca, żona i córka pracującego, której los związany jest ściśle z pracą i walką męża i ojca, pisarki, literatki, nauczycielki i uczone francuskie zaniosły z dumą swe kartki do urny, kartki, na których widniały nazwiska przedstawicieli najszerszych mas ludowych, francuskiego robotnika, chłopa i inteligenta.

Obawy, że kobieta wzmocni swym głosem prawicowe odłamy polityczne, stojące na gruncie wyzysku, pielęgnujące stare, przeżyte, znienawidzone zwyczaje kastowe, hołdujące zasadom lepiej i gorzej urodzonych, oceniających niejednokrotnie wartość człowieka na podstawie jego majątku albo rodowego tytułu, — zostały całkowicie rozwiane.

Nie mogło być inaczej. Szczególnie dzisiaj, w dobie triumfu wolności i demokracji, w chwili zmierzchu faszyzmu, w czasie żiedy zdruzgotana została szczytowa forma wstecznictwa — krwiożerczy faszyzm. Kobieta francuska przywrócona do pełnych swych praw, wypowiedziała się jasno, stanowczo. Kobieta, której dano możność wypowiedzenia się, złożyła swój podpis pod aktem zejścia faszystowskiej zarazy, wsparła swym ramieniem szeregi budowniczych pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Kobieta francuska nie jest i nie będzie wyjątkiem. Kobiety całego świata myślą tak samo. Dlatego wszystkie kobiety muszą mieć prawo wyboru, o decyzję ich spokojni są pogromcy barbarzyństwa i ciemnoty.

KAR.

Dzień zwycięstwa w Moskwie

(Korespondencja z Moskwy).

Już cały poprzedni dzień obiegały w Moskwie najrozmaitsze wersje o kapitulacji. Oficjalnego komunikatu nie było. Wieczorem naprężenie tłumów doszło do zenitu. Telefony w redakcjach pism natarczywie powtarzały pytanie: Czy koniec wojny? Oficjalne komunikaty uparcie milczały w tej sprawie. Powoli nadchodziła pamiętna noc. W Moskwie nikt nie spał. Każdy wpatrzony w gardziel głośnika, czekał na tę jedyną, wyśnioną i dawno oczekiwaną chwilę, dla której cierpiał i walczył cztery długie lata.

Stało się.

O drugiej w nocy na 9 maja 1945 r. przez Moskwę przeszła fala entuzjazmu. Nie wzywane, niezorganizowane tłumy wyległy na ulice i wszystkimi arteriami stolicy szły na Czerwony plac. Nie trzeba było organizować manifestacji i nikt też jej nie organizował. Każdy wiedział, każdy czuł, że musi iść, że jego miejsce jest właśnie tam, — pod murami Kremla.

Tubalny głos przyjaciela nie dał mi dospać tych paru, tak dobrze zasłużonych po nocnej włóczędze, godzin.

„Wstawaj, idziemy".

„Dokąd?"

„Na ulice. Bawić się, szaleć, dziś święto. Moskwa wydaje bal swoim mieszkańcom.

„To nie Paryż i nie 14 lipca".

„Tak, to nie Paryż, ale dziś 9 maja i oglądać będziemy Moskwę. Wnukom będziesz opowiadał".

Nie przesadził. To, co nocą było jeszcze udziałem młodzieży i stanowiło zaledwie preludium, teraz w słonecznych blaskach dnia rozbrzmiało pełną fanfarą entuzjazmu. Cała Moskwa wyległa na ulice. Wszystkie serca biły jednym rytmem zwycięstwa. Zabawa organizowała się samorzutnie. Milicjanci wmieszani w tłum tańczyli i radowali się razem ze wszystkimi. Nigdzie nie zakłócono porządku. W ten wielki dzień wszyscy jak nigdy byli braćmi. Przedstawiciele armii sojuszniczych: Anglicy, Amerykanie, Francuzi, witani byli szczególnie serdecznie. To, co świat o przyjaźni sojuszu wiedział z paktów, konferencji, komunikatów wojennych, tu zatętniło życiem. Na balkonie hotelu „Metropol" ukazuje się grupa amerykańskich oficerów. Przechodnie na ich cześć wznoszą wielokrotne „hurra". Amerykanie przepijają z butelek do tłumu — za przyjaźń, zwycięstwo, za sławę. Hotel „National" zamieszkały przez cudzoziemców, oblężony. Masy dzieci. Moskiewskie dzieci chcą widzieć sojuszników, przyjaciół, chcą im powiedzieć, że krew wspólnie przelana, zaskarbiła serca ich rodziców.

Na placu Maneżu tańczą. Morze głów, tysiące par, w takt melodii wirują, śpiewają i całują się. Studenci otoczyli kołem angielskiego lotnika i pociągnęli za sobą. Anglik szczęśliwy, bawi się wyśmienicie, coś usiłuje mówić na migi. Zapewne chce powiedzieć to, co czują wszyscy w ten wielki dzień, że jest mu dobrze, tak dobrze, jak nigdy w jego młodym życiu, że kocha swoich młodych znajomych, ten tłum na placu — wszystkich, cały świat. Nad głowy, wysoko, wysoko, rytmicznie wzlatuje i opada podrzucany w powietrze major — marynarz. „Kaczajut druha". Major rozpaczliwie protestuje. Na próżno. Hołd flocie musi być oddany, a zresztą, marynarz do kołysania musi być przyzwyczajony.

Obok dziewczęta podrzucają piłkę do gry. Przyłączają się francuscy oficerowie. Wzlatuje kilka w niebo, a za nią zrywa się bujny, młody śmiech.

Życie i radość święci swój tryumf. Mijają godziny upojenia — godziny jednego wielkiego dnia.

Wieczorem idziemy do teatru.

Dyrekcja „Mhatu" (Moskiewski Teatr Artystyczny) wyczuła nastrój dnia zwycięstwa. Zamiast „Anny Kareniny" dano „Wesele Figara".

W taki dzień niechże Francja uśmiechnie się do sowieckiej stolicy. Niech stary satyryk Beaumarchais przypomni Moskwie swe słynne „śmiejmy się, kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie".

Śmiano się z intryg spryciarza Figara. Aktorzy grali jak natchnieni. Wtem nagle przerwa. Zabłysły światła. Z głośników rozległ się głos znajomy Moskwie, spokojny, opanowany głos Wodza. Krótko, serdecznie przemówił do swojego narodu. Spojrzałem po teatrze. Wszyscy stali, — poważni, zadumani. Czuć było głęboki, duchowy związek z tym, który naród swój przeprowadził przez piekło wojny do zwycięstwa.

Nie na tym zakończyły się wrażenia tego niezwykłego dnia. W antrakcie nagle popłoch. Publiczność z niesłychanym pośpiechem płynie potokiem do wszystkich wyjść. Co się stało? Pytam woźnego. Odpowiada: „Armatni salut, salut zwycięstwa z tysiąca dział i wszyscy muszą go zobaczyć". Aktorzy, reżyser, sufler, babcia z garderoby, wszyscy pobiegli. Tysiące reflektorów skrzyżowało nad Kremlem świetlne miecze, a całe niebo. jak łąka zakwitało czerwonymi, białymi, zielonymi, żółtymi kwiatami fajerwerków. Na zakończenie wpłynęła na ciemny ekran nieba czerwona flaga ZSRR i na jej tle portret Marszałka Stalina. Tłum zakołysał się. Okrzyk zachwytu zerwał się z tysięcy piersi. Salut zwycięstwa ukoronował pamiętny dzień tryumfu i sławy. (Polpress).

Generałowie Broni W.P.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 11 maja 1945 r. nadaje z dniem 3 maja 1945 r. stopień wojskowy:

GENERAŁA BRONI

w Korpusie Oficerów, Piechoty

1. *Gen. Dyw. KORCZYC Władysław*
2. *Gen. Dyw. POPŁAWSKI Stanisław*
3. *Gen. Dyw. ŚWIERCZEWSKI Karol.*

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
(—) *Bolesław Bierut*

Zastępcy:
(—) *Władysław Kowalski*
(—) *Stanisław Szwalbe*

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego
Michał Żymierski
Marszałek Polski

Członkowie Prezydium Krajowej Rady Narodowej:
(—) *Roman Zambrowski*
(—) *Inż. Romuald Miller.*

Samozwańczy „rząd" Doenitza

(Polpress). Admirał Doenitz prezniósł się wraz ze swymi kamratami do prowincji Szlezwik-Holsztyn, podlegającej komendzie marsz. Montgomerry i wygłosił stamtąd „orędzie" do narodu niemieckiego, pragnąc wywołać wrażenie, że rząd jego jest prawowity.

Jest to typowy podstęp hitlerowski, grubymi nićmi szyty. Doenitz, który powinien znajdować się za kratą więzienną, Doenitz, który władzę swą — jak sam twierdzi — czerpie z ostatniego rozkazu Adolfa Hitlera, Doenitz, który zorganizował zbrodniczą działalność niemieckich łodzi podwodnych, Doenitz wreszcie jeden z najbliższych współpracowników Hitlera nie może się zasłaniać tym, że nie wie nic o zbrodniach hitlerowskich. Miejsce Doenitza nie jest na fotelu premiera, lecz na pryczy w kryminale.

Krwią, potem, wolnością i życiem
płacić będą Niemcy za swoje zbrodnie

LONDYN, (Reuter). Generał Clay, wojskowy gubernator Niemiec w zastępstwie gen. Eisenhovera, oświadczył na konferencji prasowej w Paryżu:

„Niemieccy przestępcy wojenni zapłacą za swoje zbrodnie życiem, wolnością, potem i krwią.

Ukaranie przestępców wojennych jest naszym pierwszym zadaniem. Pobyt Amerykanów w Niemczech na pewno potrwa długo, będziemy tam stosować stanowczą i realistyczną politykę. Ustanowimy rząd wojskowy i Niemcy będą wiedzieć, że są rządzeni przez wojsko." Amerykanie nie przyślą żywności do Niemiec, dopóki nie stwierdzą, że panuje tam zdecydowany głód. Hitlerowcy, pozbawieni swoich wpływowych stanowisk, znajdą prace przy kopaniu rowów lub grobów. Inni zostaną uwięzieni. Ale wszyscy będą pilnie strzeżeni, tak, aby nie mieli możności szerzenia swoich trujących idei.

Gen. Clay dodał: „Będziemy prowadzić długie poszukiwania, aby znaleźć hitlerowców i pozbawić ich urzędów, jakie jeszcze zajmują". Pierwsi przestępcy wojenni będą sądzeni niedługo.

Robert Ley ujęty

LONDYN (Polpress). Robert Ley, b. kierownik hitlerowskiego Frontu Pracy, został ujęty w okolicy Berchtegaden przez wojsko 7-ej armii amerykańskiej.

Ley, jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Hitlera „przepowiadał" z niemiecką butą, jeszcze w r. 1943, że Anglia i Rosja będą zmiecione, bo „Niemcy mają najlepszych żołnierzy, najlepszą broń, a przede wszystkim Hitlera".

Generał Gamelin zeznaje

Gen. Gamelin, oświadczył, że gdyby nie pozbawiono go wówczas dowództwa naczelnego, nie doszłoby nigdy do zawieszenia broni pomiędzy Niemcami a Francją, gdyż nie wątpił on w ostateczne zwycięstwo.

Gen. Gamelin został przesłuchany w charakterze świadka przez sędziego śledczego, który prowadzi sprawę marszałka Petaina. Generał zeznał przy tej okazji, że podczas procesu w Riom, wytoczonego przeciw niemu, Blumowi i byłym premierom Daladier i Reynaud przez rząd Vichy, odmówił on wszelkich wyjaśnień, ponieważ nie chciał wdawać się w dyskusje na tematy wojskowe w obecności Niemców. *(Polpress).*

Muszą poznać gorycz klęski...

LONDYN, (Reuter). Rząd wojskowy grupy 21-ej armii ustalił dla ludności niemieckiej ograniczone racje żywnościowe. Racje te są niewiele wyższe od głodówki i administrowanie żywnością pozostanie na tym poziomie, dopóki nie zostaną dostatecznie pokryte potrzeby armii brytyjskiej i cudzoziemskich „niewolników". Kartki żywnościowe, wydane w Hanowerze, przyznają ludności cywilnej kilka funtów kartofli na tydzień, kilka uncji cukru, dwie uncje mięsa, chleb czarny w ilości, koniecznej do życia. Mleko zarezerwowane jest tylko dla dzieci, kobiet w ciąży i karmiących matek.

Niemcy muszą sami znaleźć sobie inną żywność — masło, ser, jajka, owoce, jarzyny itd. Jeśli nie mogą ich otrzymać, to rządu wojskowego nic to nie obchodzi. Fakty zadają więc kłam przypuszczeniom, że Niemców się rozpieszcza. Poznają oni w pełni gorycz klęski.

Prezydent Truman przeciwko rasizmowi

NOWY JORK. (Polpress). Przemawiając na konferencji prasowej w Białym Domu prez. Truman zaznaczył, że sprawiedliwe uregulowanie sprawy odszkodowań wojennych powoduje wyłonienie się niektórych bardzo trudnych problemów struktury powojennej. Problemy te są ściśle związane z kwestią zabezpieczenia długotrwałego pokoju. Dlatego też słuszne ich rozwiązanie posiada olbrzymie znaczenie dla bezpieczeństwa Ameryki i całego świata.

„Przede wszystkim — oświadczył — Truman — musimy mieć pewność, że Japonia i Niemcy nie będą w stanie kiedykolwiek uzbroić się na nowo. Jest to ważniejsze, niż wszystkie inne zagadnienia. Sądzę, że nasi sojusznicy tak samo zapatrują się na tę sprawę. Zgodność ta otworzy drogę dla ustanowienia sprawiedliwego i zadawalającego programu odszkodowań niemieckich: odszkodowań w naturze, które zapewnią całkowitą odbudowę okupowanych poprzednio przez Niemców terytoriów.

Na pytanie, czy ustalona już jest metoda postępowania w stosunku do niemieckiego sztabu głównego, Truman odpowiedział, że jeszcze nie. W sprawie przestępców wojennych Truman oświadczył, że spraw ta została powierzona sędziemu Sądu Najwyższego, Johnsonowi.

Na zakończenie prez. Truman oświadczył, że w Niemczech nie będzie wolności słowa i prasy do chwili ostatecznego zlikwidowania wpływów nazistowskich, ponieważ Ameryka nie może ryzykować pokojem dopuszczając do rozpowszechnienia teorii rasizmu. Hitlerowcy i militaryści niemieccy nie będą mogli nadużywać swobód demokratycznych w tym celu, żeby, jak to uczynił Hitler, zaatakować demokrację.

PRZEGLĄD PRASY

Pierwszy dzień Zielonych Świąt będzie Świętem Ludowym. Jak pisze organ Związku Samopomocy Chłopskiej „Chłopi", święto to

„Obchodzić będziemy w historycznym roku, w którym padł nie tylko wróg germański, ale padł u nas krwiopijca naszych ojców i dzieci, obszarnik i kapitalista.

Obchodzić będziemy, my chłopi, jako jedyni odtąd gospodarze Ziemi Polskiej, jako kolonizatorzy, przez mądrą politykę nowej demokratycznej Polski powróconych ziem zachodu państwu ludowemu".

W artykule „Chłopski bilans wojny" czytamy:

„Gdy dziś spoglądamy wstecz na 5 lat okupacji, widzimy jak pośród swej krzyżowej drogi chłop przechodzi wielką przemianę. Wojna roku 1939 — 45 — to dla chłopa narodziny nowego chłopskiego patriotyzmu. I gdy dziś w naszym chłopskim państwie wspominamy miliony poległych braci, partyzantów, bohaterów, męczenników sprawy narodowej, podwójne w sercach naszych znajdujemy uczucie: żalu i radości, szacunku i świadomości, że tym razem nie na marne. I prawdą jest to, co powiedział na zjeździe chłopskim w Warszawie chłop, którego dwaj synowie kości złożyli w partyzantce: Panowie Polskę stracili, a chłop ją odzyskał. — ale dla siebie, bo z jego krwi ona wyrosła".

Z okazji „Święta Ludowego" ma się ukazać nadzwyczajny numer „Chłopów". Lecz prasa ludowa napotyka na wielkie trudności z powodu braku papieru.

„W tej chwili istnieją zaledwie cztery pisma przeznaczone wyłącznie dla wsi. Są to „Chłopi", „Wieś" (pisma Z. S. Chł.) oraz „Zielony Sztandar" i „Wici" (pisma S. L.).

Tymczasem okazuje się, że dla wydawnictw wiejskich braknie papieru! Z trudem wydaje się każdy numer „Chłopów". W tej chwili rękopisy do „Wsi" leżą na półkach redakcyjnych, bo ze względu na brak papieru — „Wieś" nie może się ukazać!

Dla czterech pism chłopskich, pism przeznaczonych dla kilkunastomilionowej rzeszy chłopskiej papieru braknąć nie może! Jesteśmy w tej chwili wyrazicielami żądań wszystkich chłopów w Polsce. Zanim przez usta chłopskie w Warszawie na Zjeździe 20 maja zostanie wygłoszony okrzyk: „Chcemy książki i gazety" — my tą drogą skierowujemy chłopski postulat do Ministerstwa Informacji i Propagandy o stały przydział papieru dla chłopskich pism".

Sprawa papieru dla gazet codziennych, których nakład powinien być znacznie podwyższony, dla pism chłopskich, dla wydawnictw podręczników i t.d. i t.d. — urasta do zagadnienia państwowej wagi. Papieru zabraknąć nie może!

* * *

Ukazał się nowy numer dwutygodnika TUR-owego *„Młodzi Idą"* o bardzo bogatej treści, na którą składają się artykuł wstępny „Zwyciężyliśmy!", przegląd wydarzeń p.t. „Historyczny Maj 1945 r.", sprawozdania z obrad Krajowej Rady Narodowej i wojewódzkiej Konferencji OM TUR w Łodzi, wielki reportaż „W katowni gestapo" — opis byłej siedziby gestapo w Warszawie w Alei Szucha, kolumna naukowa (artykuł o Edisonie i in.). Kolumna literacka (artykuł o „Weselu" i in.), kolumna sportowa, poświęcona zwołanemu na 20 i 21 b.m. do Łodzi Zlotowi Sportowemu

Niemcy są głupim narodem

LONDYN (Reuter). Przemawiając na śniadaniu brytyjskiej i amerykańskiej wspólnoty narodów, minister Law oświadczył:

„Niemcy są nie tylko niewiarogodnie głupim, ale niebezpiecznie głupim narodem. Spójrzmy na Goeringa, pełnego arogancji i pozy. Nie przypuszczam ani na chwilę, aby mógł on zrozumieć, o co to wszystko idzie, i sądzę, że kiedy stryczek kata będzie już — a mam nadzieję, że będzie — dokoła jego szyi, on będzie nadal powtarzał, że Anglicy są bardzo dobrym narodem i że Niemcy są bardzo dobrym narodem i że wojna jest wojną."

II Krajowy Zjazd Z. Z. K.

W udekorowanej sali kina Romy w Warszawie zebrało się prawie 700 członków Związku Zawodowego Kolejarzy, przybyłych ze wszystkich stron kraju w charakterze delegątów na II Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę kolejarzy, prezes Związku tow. Rak otworzył zebranie przemówieniem poświęconym ofiarom wojny, w szczególności wszystkim bohaterom, żołnierzom armii sprzymierzonych, którzy padli w walce z okrutnym barbarzyńskim najeźdźcą, wzywając obecnych do uczczenia ich pamięci minutą milczenia.

W swym inauguracyjnym przemówieniu tow. Rak zaznaczył, że obecny zjazd, mający obradować nad szeregiem zawodowych spraw kolejarzy, winien jednocześnie odbywać się pod hasłem stałej pomocy kolejarzy dla państwa w ugruntowaniu ustroju demokratycznego.

Następnie głos zabrał Premier tow. Osóbka - Morawski, który między innymi zaznaczył, że polska opinia publiczna jest w pełni świadoma wielkich zasług, położonych przez całą brać kolejarską, przez armię kolejarzy, słusznie zwanych „żołnierzami transportu", zasług zarówno w dziele walki narodu o wyzwolenie z pęt niewoli hitlerowskiej, jak i na odcinku uruchomienia polskiego kolejnictwa po wypędzeniu okupanta. Naczelne zadanie na tym odcinku, a mianowicie uruchomienie transportu, wykonali polscy kolejarze wzorowo pomimo jaknajtrudniejszych warunków pracy. Obecnie stoi przed polskim kolejarzem nowe zadanie, a mianowicie usprawnienie transportu, zadanie pierwszorzędnej wagi, albowiem odbudowa gospodarki zniszczonego kraju i kroczenie ku powszechnemu dobrobytowi są zależne w bardzo wysokim stopniu od sprawności transportu, od wzorowego funkcjonowanie całego aparatu komunikacyjnego. Poza tym tow. Premier wspomniał o doniosłej roli w państwie demokratycznym, jakim jest Polska, życia organizacyjnego mas pracowniczych, skupiających się w swych związkach zawodowych.

Minister Komunikacji ob. Rabanowski w swym przemówieniu wzywał kolejarzy do zwycięskiego stoczenia bitwy na froncie pracy, bitwy o transport przyczym zaznaczył, że jeżeli ma być osiągnięty pełny sukces, to jest nie do pomyślenia, aby aparat administracyjny kolei pracował swoim torem, a Związek Zawodowy Kolejarzy swoim torem. Działalność ich obu musi być sharmonizowana. **W tym celu przygotowuje się pragmatykę służbową, konstytucję kolejarza, a w tej trudnej pracy minister spodziewa się wydatnej pomocy ze strony ZZK.** Dalej poruszył minister takie sprawy, jak poprawa bytu kolejarzy, zagadnienie uposażeń itd.

Dotychczas cały aparat Ministerstwa Komunikacji był nastawiony na wojnę, teraz gdy mamy pokój, można podejść do rozwiązania tych bolączek na szerszych podstawach, z udziałem czynnika społecznego, politycznego i zawodowego.

Końcowy ustęp przemówienia poświęcił minister braterskiej współpracy kolejarza polskiego i radzieckiego, podkreślając znalezienie wspólnego języka i harmonijną współpracę oraz zaznaczając, że kolejarze radzieccy zdobyli w czasie wojny wielkie doświadczenie z którym dzielili się również z naszymi kolejarzami.

Przemówienie swe zakończył ob. minister okrzykiem na cześć braterskiego sojuszu polskich i radzieckich kolejarzy.

W pierwszym dniu obrad Zjazdu przemawiali dalej: przedstawiciel Centralnej Komisji Związków Zawodowych tow. Witaszewski, w imieniu CKW PPS wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej tow. Szwalbe, ob. Helpowski, przedstawiciel „Społem" ob. Janowski, imieniem TUR-u tow Górecki, w imieniu Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy ob. Czartoszewski oraz w jęz. rosyjskim wśród hucznych oklasków, płk. Suprowicz przedstawiciel Armii Czerwonej.

Pod koniec pierwszej części obrad, zgromadzeni jednomyślnie uchwalili wniosek następującej treści:

„Do Prezydenta K. R. N. ob. Bieruta i Premiera ob. Osóbki-Morawskiego: Kolejarze oplscy, zrzeszeni w jednolitym Związku Zawodowym Kolejarzy dumni są, że walny zjazd odbywa się **na gruzach naszej umęczonej stolicy.** Wszyscy kolejarze, przejęci grozą i ogromem zniszczenia, jakich dokonał plugawy hitleryzm, ślubują, że silni i zjednoczeni wydatnie przyczynią się do odbudowy stolicy nieszczęśliwej, a tak drogiej naszemu sercu Warszawy. **Niezatarte wspomnienie widzianego koszmaru zawieziemy w Polskie góry i morza** naszym dzieciom, aby wiedziały, czego dokonał faszyzm. Rany Warszawy broczą krwią, jednak całe społeczeństwo nasze wspólnym wysiłkiem odbuduje najpiękniejszą ze stolic."

W drugiej części obrad wybrano prezydium zjazdu, poczym sekretarz związku tow. Żukowski odczytał sprawozdanię zarządu głównego, a skarbnik tow. Skowroński wygłosił referat kasowy. Następnie przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej i wybrano członków komisyj zjazdu.

Drugi dzień obrad rozpoczął się referatem ob. Essiga o zagadnieniach aprowizacyjnych, poczym przewodniczący odczytał szereg telegramów powitalnych. Następnie zebrani wysłuchali referatów ob. Szyldzika, ob. Ratanowicza i ob. Kasprzyka.

Wice-minister ob. Olewiński przemawiał na temat zagadnień aprowizacyjnych, zapoznając kolejarzy z całokształtem prac i osiągnięć ministerstwa komunikacji.

W obszernej dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatami, wysunęły się na czoło zagadnienia: uposażeniowe, aprowizacyjne, warunków pracy, emerytalne, pragmatyki służbowej, zaszeregowania pracowników i nowego statutu związku. Pod adresem Z. Z. K. wysuwano postulat pieczołowitego strzeżenia jedności klasy robotniczej, rozbudowy spółdzielczości na wielką skalę, jak również życia organizacyj, a m. i. towarzystwa uniwersytetów ludowych, odbudowy duchowej i moralnej klasy robotniczej, upowszechnienia hasła dyscypliny pracy i wzmożenia jej wydajności, wreszcie szybkiego i wzorowego rozprowadzenia aprowizacji po całym kraju.

Po przyjęciu sprawozdań komisyj, uchwalono wniosek końcowy, reasumujący dwudniowe obrady zjazdu, poczym na wniosek Komisji Matki wybrano 45 członków nowego zarządu i ich zastępców.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem roty i odegraniem szeregu hymnów.

Na Unter den Linden

(Od specjalnego korespondenta Polpressu).

BERLIN (Polpress). Wiem, że kiedy wrócę do Warszawy, przyjaciele i znajomi pytać mnie będą: „A czyś był na Unter der Linden"? Odpowiadam już zawczasu: Naturalnie, że byłem! Bo jakże by tu zwiedzać Berlin i nie widzieć tej słynnej na cały świat ulicy, znanej nawet tym, którzy nigdy nie byli w stolicy Niemiec. Tu się koncentrowało całe ekskluzywne życie Berlina, tu mieściły się największe hotele i najwytworniejsze lokale rozrywkowe.

Po drodze od Kolumny Zwycięstwa, Charlottenburgerchausse w stronę Unter der Linden witają nas obok radzieckich bandery biało-czerwone, jako znak, że tu walczyły jednostki Wojska Polskiego.

Zatrzymujemy się na chwilę przy jednym z budynków, na którego murze umieszczone są dwa charakterystyczne napisy: Jeden z nich brzmi: „Was auch kommen mag, wir werden siegen", jakby na ironię, ponad nim, wypisane kredą litery — głoszą: „Mściciele Warszawy w Berlinie".

Ogarnia nas radość i duma. Po tylu latach niewoli i męki, po obozach koncentracyjnych, gestapo, żandarmerii, po codziennych łapankach nareszcie REWANŻ. Nareszcie chodzimy wolni i swobodni i już nie ozdobieni literą „P", ale w mundurach żołnierzy polskich i polskimi butami uderzamy o bruk niemieckiego Berlina.

Zbliżamy się do Brandenburger Tor, tej starej junkierskiej bramy „Triumphalis", dziś mocno wyszczerbionej pociskami z dział, z zatkniętą u szczytu flagą Zw. Radzieckiego. Po jej lewej stronie płonie Reichstag. Wydaje się, że to nie wiele lat upłynęło od czasu, gdy „brunatne koszule" podłożyły ogień pod tenże sam Reichstag. Różnica jednak jest zasadnicza. Podczas gdy ówczesny pożar był pożywką dla bakcyla hitlerowskiego, dzisiejszy — niszczy go całkowicie.

Na samym progu Unter der Linden, tuż poza Brandenburger Tor, niby wielka pochodnia, bucha płomieniami hotel „Adlon". Sanitariusze wynoszą z płonącego budynku trupy żołnierzy niemieckich, przeważnie z formacji „SS". Układają je w miejscu, gdzie niegdyś stały lipy, od których ulica wzięła swą nazwę. Lip dzisiaj nie ma, ścięte pociskami armatnimi odsłoniły widok wgłąb ulicy. Jak daleko tylko wzrokiem sięgnąć można, widać wszędzie gruzy i zgliszcza. Tak karząca ręka sprawiedliwości dotknęła tych, którzy wycisnęli łzy z milionów ócz w Europie i którzy sądzili, że bezkarność ich nie ma granic.

Skręcamy w Wilhelmstrasse, przy której mieści się pałac Kanclerski wraz z słynnym balkonem, z którego Hitler rzucał słowa nienawiści w naród niemiecki. Gmach w przeważnej części zniszczony. Na dziedzińcu — wielki dół, a w nim dziesiątki trupów niemieckich. Zwiedzamy ocalałe sale pałacu. Wszędzie nieład, roztrzaskane meble, porzucone karabiny i granaty świadczą o niedawnej walce. Na podłodze leżą stosy orderów hitlerowskich najwyższych klas, a więc krzyże zasług z mieczami i bez, t. zw. krzyże w złocie itp. (oczywiście tylko złocone). Z początkiem wojny rozdawano je z wielkim skąpstwem, w wypadku wybitnego wyróżnienia, w ostatnich jednak czasach musiano zwielokrotnić ich produkcję, aby chociaż w ten sposób osłodzić żołnierzowi niemieckiemu ponoszone stale klęski.

Vis a vis pałacu Kanclerskiego mieściła się główna siedziba Goebbelsa, powiadam mieściła — bo w chwili obecnej „Reichsministerium für Propaganda" przedstawia się jako jedna wielka sterta cegieł i gruzu. Jest to symboliczne dla całej polityki Goebbelsa Zabłysł on jak meteor na firmamencie politycznym Niemiec, uwiódł cały naród i pchnął go do popełnienia wielkich zbrodni, że nikt nigdy darować ich nie będzie w stanie.

Berlin w gruzach. W gruzach zamek, muzea, uniwersytet, pomniki, gmachy użyteczności publicznej budynki czynszowe.

Śródmieście nie istnieje.

Tak wygląda stolica Niemiec, skąd zaborcze, chciwe ręce wyciągały się po władztwo nad światem.

Wśród upiornych latarń, wypalonych domów, ulica jednak żyje. Niemcy pokonali swój pierwotny strach, zaszczepiony przez propagandę hitlerowską, głoszącą, że żołnierze Armii Czerwonej to barbarzyńcy mordujący kobiety i dzieci i przekonali się, że ci rzekomi „barbarzyńcy" traktują ich rycersko, jak na prawdziwych zwycięzców przystało. W rozmowie z wieloma oficerami radzieckimi zapytywałem o stosunek ich do Niemców. Wszędzie odpowiedź była jasna: „Pamiętamy o zbrodniach niemieckich, na ziemiach rosyjskich i polskich, lecz my słowianie nie chcemy i nie umiemy odpłacać tą samą metodą, my umiemy walczyć, lecz nie umiemy mordować".

Gdy przyglądam się obywatelom Berlina doszedłem do wniosku, że Niemcy to naród nadający się świetnie na niewolników. Służalczość ich wobec „mundurów", niczym zresztą nie sprowokowana i bynajmniej nie proszona jest tak wielka, że aż przykra i zupełnie nie pokrywa się z ich dotychczasową teorią o wyższości rasy niemieckiej i pretendowaniem do jej panowania nad światem. O ile z większym honorem i poczuciem godności na rodowej zachowywali się Polacy po klęsce 1939 r. wobec bezlitosnego i sadystycznego okupanta.

Niemcy to ludzie mali, w chwilach powodzenia prawdziwi megalomani, wierzący, że wszystko, co nie niemieckie, jest godne pogardy. I tak jak ta żaba w bajce, próbująca głosem dorównać słowikowi, nadąwszy się w swej germańskiej pysze — pękli.

Teraz, kiedy chodzę po ulicach Berlina, chciałbym zaprosić całą Warszawę. Warszawo, przyjdź tu i zobacz! Zostałaś pomszczona. Pomszczony został Twój Zygmunt III, Twoje Stare Miasto, Twoje zabytki i pomniki. Lecz bądź spokojna — my Ciebie odbudujemy na pewno. NA PEWNO!

STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Nowe wydawnictwa

Biblioteka Peperowca

W ciągu dwóch miesięcy ukazało się już 10 tomików „Biblioteczki Peperowca" (nakładem spółdzielni wydawniczej „Książka"). Przeznaczone są one dla najszerszych kół robotniczych. Dzięki popularnemu ujęciu treści i bardzo taniej cenie poszczególnych zeszytów (od 2 do 4 zł), rzeczywiście każdy robotnik ma możność nabyć, przeczytać i zrozumieć „Biblioteczkę Peperowca".

Z dotychczas wydanych 10 zeszytów cztery dotyczą bezpośrednio Polskiej Partii Robotniczej. Są to prace tow. W. Gomółki (Wiesława) „PPR w walce o niepodległość Polski". (Do ukonstytuowania się Krajowej Rady Narodowej) i tow. Z. Kliszko „Walka PPR o Front Narodowy w okresie okupacji" (Powstanie Krajowej Rady Narodowej i Armii Ludowej), — stenogramy wykładów wygłoszonych w Centralnej Szkole Partyjnej PPR oraz dwie prace zbiorowe „O partii" i „Wspomnienia z pracy i walki" (okres okupacji hitlerowskiej). Ostatnie dwa tomiki zawierają przedruki z „Trybuny Wolności", organu K. C. PPR. Wydawcy słusznie zrobili przedrukowując w tych dwóch zeszytach i w szeregu następnych artykuły z „Trybuny Wolności" lub z „Głosu Ludu — artykuł w gazecie lub tygodniku czyta się pobieżnie, zaś ten sam artykuł zamieszczony w wydawnictwie książkowym ma o wiele większą wartość uświadamiającą i propagandową.

Jeśli wymienione dotychczas zeszyty „Biblioteczki Peperowca" przeznaczone są przede wszystkim dla członków i sympatyków PPR, to pozostałe tomiki przekraczają ramy wewnętrzno-partyjne i mogą być z powodzeniem wykorzystane w pracy organizacyjnej, świetlicowej lub samokształceniowej zarówno Peperowców, jak i Pepesowców, a zwłaszcza członków organizacyj młodzieżowych — zarówno z Org. Mł. TUR jak i ZWM.

Zeszyt o Reformie Rolnej zawiera pełny tekst znowelizowanego Dekretu o Reformie Rolnej oraz szereg artykułów tow. Zambrowskiego, Werfla innych o znaczeniu Reformy Rolnej i o współpracy robotniczo-chłopskiej w związku z realizacją Reformy Rolnej.

Praca tow. S. Jankowskiego — Pierwszy „Proletariat" (Z dziejów polskiego ruchu robotniczego) po wstępnym rozdziale „Dlaczego musimy znać historię ruchu robotniczego" przedstawia warunki społeczne i ekonomiczne, w jakich zrodził się polski ruch robotniczy, oraz dzieje pierwszej partii robotniczej w Polsce — „Proletariatu" i jej wodza Ludwika Waryńskiego.

Zeszyt „O Leninie i Stalinie" zawiera przedruk czterech artykułów różnych autorów o Leninie i Stalinie. Są to co prawda tylko artykuły okolicznościowe napisane z okazji rocznicy śmierci Lenina i dnia urodzin Stalina, — lecz dla polskiego robotnika, któremu przed wrześniem 1939 r. i podczas okupacji nie wolno było wiedzieć o tych dwóch wodzach i nauczycielach proletariatu radzieckiego i międzynarodowego, — artykuły te przynoszą wiele nowego.

Zbiór artykułów „O Związku Radzieckim" ma również charakter raczej przypadkowy i okolicznościowy. Robotnikowi polskiemu, nie znającemu Związku Radzieckiego, potrzebne są bardziej wyczerpujące i obszerne materiały.

Tomik „O polityce zagranicznej" zawiera artykuły kilku autorów o sojuszu polsko-radzieckim, o polityce zagranicznej reakcji polskiej, występującej przeciwko przymierzu państw demokratycznych, o żądaniu: Niemcy hitlerowskie pod sąd, o zachodnich granicach Polski nad Odrą i Nissą i o jedności obozu antyhitlerowskiego.

Najbogatszą treść zawiera ostatni tomik „Biblioteczki Peperowca" p. t. „O Ziemie Zachodnie". Prócz wstępu tow. Wiesława, odezwy czterech stronnictw demokratycznych „Wracamy na ziemie zachodnie" i aktualnego artykułu tow. Werfla, tomik ten przynosi przedruk trzech większych artykułów napisanych jeszcze przed wyzwoleniem Polski.

Gdy tow. Alfred Lampe w kwietniu 1943 roku pisze o „straży pokoju na Odrze", o szerokim dostępie do morza lub o tym, że „granica wschodnia Rzeczypospolitej może i musi być łącznikiem, a nie przegrodą między nami i naszym wschodnim sąsiadem, — słowa jego, napisane przed 2 laty, brzmią niemal proroczo. Bardzo ciekawe są również atrykuły ob. Stefana Jędrychowskiego „Rubieże Polskości" i tow. Hilarego Minca „Na Zachód!" ogłoszone w „Nowych Widnokręgach" w kwietniu 1943 r. wzgl. marcu 1944 r. i uzasadniające postulaty polskie w sprawie ziem zachodnich

O całości „Biblioteczki" powiedzieć należy, że wydana jest starannie i estetycznie. Zeszyty „Pierwszy Proletariat" i „Wspomnienia z pracy i walki" zaopatrzone są w portrety Ludwika Waryńskiego i tow. „Mariana" — Marcelego Nowotki, pierwszego sekretarza K. C. PPR, który zginął w listopadzie 1942 r.

Nakładem spółdzielni wydawniczej „Książka" ukazało się także kilka większych broszur z dzieł klasyków marksizmu. Broszury te wymągają odrębnego omówienia.

L. K.

Nie ma koni — są traktory

Gdy wkrótce już biała bułka stanie się znów przedmiotem dostępnym dla wszystkich, wspomnij obywatelu o — PPT i MR.

Ten pięcio-literowy skrót oznacza Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych, w którego głównej kwaterze, w Łodzi, rozmawiamy z dyrektorem, twórcą i organizatorem, inż. Danielem, pochyleni nad teczkami, tabelami i wykazami.

Daleka to droga od pamiętnego 2 lutego br. kiedy nie było nic — do rzeczywistości dzisiejszej, gdy z 4000 traktorów prawie połowa dzień w dzień znaczy głębokimi bruzdami żywicielkę ziemię.

We wspomnienia pierwszych mozolnych wysiłków, wdziera się raz po raz, niczym zgrzytliwa struna, złowieszczy motyw: brak środków transportu dla rozwozu paliwa.

Pewnego dnia, gdy było już najgorzej i traktory, stanęły w bezruchu, rząd oddał do dyspozycji 75 ciężarówek. Traktory otrzymały paliwo. Władze wojewódzkie Krakowa, Lublina, Śląska i Rzeszowa zarządziły częściową mobilizację samochodów i sytuacja została uratowana.

Obecnie cysterny na trasach kolejowych są codziennym zjawiskiem. To rezultat współpracy Ministerstwa Komunikacji z Centralą Sprzedaży Produktów Naftowych, a efektem — turkot traktorów po ornej ziemi.

Dostawa paliwa jest tylko częściowym kłopotem.

Traktorom potrzebni traktorzyści. Kilkunastodniowe kursy dały ich z półtora tysiąca, 700 przysłała armia.

Ale na tym nie koniec. Traktory pracują, zużywają paliwo, lecz i psują się. Warsztaty reperacyjne stawiają je na koła. Dziś już w 30-tu punktach Polski rozlega się stukot młotów i zgrzyt obrabiarek.

Z czasem, na terenie każdego województwa, stanie jeden wielki warsztat dla kapitalnego remontu, ze szlifiernią cylindrów i wyrobem części zapasowych. Mniejsze warsztaty, również z możliwościami remontu kapitalnego, otrzymają powiaty.

W tej chwili najdotkliwiej odczuwa się brak dysz i pomp oliwnych „Boscha". Dysze produkuje się w Krakowie i dzięki temu uruchomiono 15 niezdolnych do pracy traktorów.

Stan traktorów na dzień 10 kwietnia wynosił 4487. „Na chodzie" jest codziennie 2220, a w marcu było ich — tylko 700! W rzeczywistości cyfra jest wyższa, gdyż ilość z dnia na dzień wzrasta. Gdy uruchomi się produkcję części zapasowych, odpadnie najwyżej 10—15 proc. Inwalidów tych zdemontuje się do reszty i zużyje na części zapasowe.

Do 25 kwietnia zaorano 120.000 hektarów. Przy 8-godzinnym dniu pracy jeden traktor zaorze 3.5 hektara. Na 2000 maszyn daje to w ciągu dnia 7000 hektarów. Pomnóżmy liczbę tę przez 40 dni pracy a otrzymamy 280—300.000 hektarów, naturalnie jeśli materiały pędne dojdą w porę.

Reakcja ludności wiejskiej często jest wzruszająca. W sieradzkim chłopi znajdowali się w rozpaczliwej sytucji. Na 15.000 hektarach pozostało zaledwie kilkanaście par koni! Co byłoby, gdyby nie zjawił się traktor?

O przydziale maszyn decydują Wojewódzkie Urzędy Ziemskie, Związki Samopomocy Chłopskiej i Izby Rolnicze. Stacje zawierają umowę o pracy. Zobowiązują się dostarczyć traktorów, obsługi i materiałów pędnych. Gospodarze płacą wedle umowy za poszczególne hektary.

Zainteresowanie motoryzacją jest duże. Okupacja wyniszczyła stan siły pociągowej, małorolni mają ziemię, nie mają jej czym obrobić. Były wypadki, że kobiety zaprzęgały się do bron. Traktory usuną te trudności.

Schemat organizacyjny PPT i MR jest prosty. U szczytu — Centrala. Niżej — wojewódzkie i powiatowe oddziały. Najniższą komórką w terenie stanowi brygada. Centrala dzieli się na: wydział administracyjny, techniczny, magazynowy i finansowy.

Obecnie PPT i MR wchodzi w drugi etap. Zorganizowanie pododdziałów, dobranie personelu administracyjnego, technicznego, plan organizacji poszczególnych stacji (jest ich już ok. 60) i przygotowawcze prace do żniw.

Remont posiadanych kosiarek, nawiązanie kontaktu z przemysłem włókienniczym dla dostaw szpagatu, remont lokomobil, zaopatrzenie w pasy transmisyjne i węgiel — oto zadania na najbliższą przyszłość. Łatwo je zamknąć w kilku zdaniach, ale wykonanie wymagać będzie niemało energii.

Tadeusz Maliszewski

Kobiety w Oświęcimiu

W sali Filharmonii Krakowskiej ob. J. Sosnowska członek Zw. Zaw. Muzyków wygłosiła odczyt p. t. „Świat kobiet za drutem kolczastym Oświęcimia", oparty na własnych przeżyciach.

Prelegentka należała do jednego z pierwszych transportów kobiet wysłanych do Oświęcimia. Więźniarki, wywożone z osławionego więzienia na Montelupich śpiewały po drodze pieśni patriotyczne. Transport przybył do Oświęcimia wieczorem, kiedy kolumny więźniów w pasiakach wacały z pracy. W tyle każdej kolumny więźniowie wlekli pod ręce trupy padłych przy pracy towarzyszy. Więźniowie ci jeszcze po śmierci musieli maszerować.

Po pewnym czasie przeniesiono więźniarki do Brzezinek, gdzie umieszczono je w barakach stajennych, zajmowanych poprzednio przez jeńców rosyjskich, zmarłych tam na tyfus. Brak wody, brud, ogromne ilości wszy, tyfus plamisty — oto obraz germańskiej higieny.

Więźniarki pracowały boso przy budowie dróg, rozbiórce domów i kopaniu rowów. Wymagano pracy intensywnej, często zmuszano do biegu, a każdą opieszałość traktowano jako sabotaż. Sabotażem było np. używanie w biurze większej ilości papieru, lub zbyt grube obieranie ziemniaków w kuchni.

Do jednej z metod, jakie Niemcy stosowali przy likwidacji więźniów w Oświęcimiu należały śmiertelne zastrzyki fenolu. Prelegentka miała sposobność być świadkiem tych makabrycznych zabiegów, będąc oddzielona jedynie przez cienkie przepierzenie od ambulansu, w którym odbywały się owe eksperymentalne egzekucje. Sanitariusz zabierał ofiary pojedyńczo do ambulansu i poprzez cienką ścianę słyszało się mrożącą krew w żyłach wołanie: „Ty zbrodniarzu, ty przecież także masz dziecko i żonę". Potym następował okrzyk bólu, towarzyszący wbiciu igły w serce i stopniowo cichnący skowyt zmaltretowanego człowieka. Wreszcie półgłosem rzucana komenda sanitariusza: „Leichenkommando" i trupa wynoszono z ambulansu. Taką śmiercią ginęły przeważnie wszystkie matki i przyszłe matki w obozie.

Drugą zorganizowaną zbrodnią hitlerowską była t. zw. selekcja. Lekarz obozowy po powierzchownych oględzinach wskazywał kijem, — kierując własną fantazją — kobiety przeznaczone na śmierć.

Często zakradały się pomyłki w administracji obozu i osoba, figurująca w kartotece jako zmarła, żyła nadal w obozie. Ale nie był z tym kłopotu. Zastrzyk fenolu w serce — i poprawka zrobiona.

Perfidia niemiecka poszła jeszcze dalej. Pamiętna była np. mistyfikacja komendy obozu, która kazała transportowi 6 tysięcy Żydów w Theresienstadt napisać listy do rodzin z datą o miesiąc późniejszą. W listach tych opisywali więźniowie swoje życie obozowe, kóre — jak na warunki oświęcimskie — było całkiem „znośne". Nazajutrz po napisaniu listów wysłano cały transport do krematorium, listy zaś, wysłane miesiąc później długo jeszcze łudziły adesatów pozorami prawdy.

Święto Ludowe w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). W dniach 19 i 20 maja r. b. odbędzie się w Warszawie 2-dniowe Ogólnokrajowe Święto Chłopskie. Pierwszy dzień Święta poświęcony będzie obradom, a drugi t. j. 20 maja manifestacjom i innym uroczystościom związanym z obchodem Święta Ludowego.

Porządek Święta Chłopskiego ustalono następujący:

Godz. 10-ta rano —

1) Zagajenie, wybór przewodniczącego i powołanie Prezydium
2) Powitania
3) Referat polityczny (Wł. Kowalski)
4) Rola chłopów w Polsce Demokratycznej (Stanisław Bańczyk)
5) Programowe zadania Stronnictwa Ludowego (Antoni Korzycki)
6) Młodzieżowy ZMWRP „Wici"
7) Rola Samopomocy Chłopskiej w rozbudowie kraju.

Ratowanie polskiego mienia artystycznego

Wszystko co stanowiło i składało się na obraz kultury polskiej zostało przez okupanta w barbarzyński sposób zniszczone. Pozajmowane muzea i dwory, posiadające bezcenne nieraz zbiory dzieł sztuki stały się pastwą grabieżców hitlerowskich.

Rozproszono je po większych lub mniejszych miasteczkach względnie wsiach — bądź to dla ozdoby i urządzenia mieszkań lub urzędów niemieckich — bądź dla ochrony przed zniszczeniem lotniczym.

Dziś kiedy Polska została oswobodzona przez zwycięską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie — pragniemy odtworzyć możliwie obraz Kultury Polskiej, zebrać to wszystko, co zostało złupione i rozgrabione przez Niemców.

Wobec tego, że przedmioty o wartości artystycznej znajdują się jeszcze w mieszkaniach poniemieckich, proszeni są wszyscy o doniesienie gdzie i co się znajduje, aby móc jak najszybciej zabezpieczyć i przewieźć je w odpowiednie miejsce.

Wszystkie te przedmioty o wartości artystycznej i zabytkowej stanowią dobro państwowe i narodowe. Dlatego z całym zrozumieniem obywatelskim należy przyczynić się do uratowania tego, co jeszcze pozostało zarówno w mieście jak i na prowincji.

Przy Wojewódzkich Urzędach Kultury i sztuki czynne są referaty ochrony zabytków i muzeów, do których należy zgłaszać wyżej wymienione przedmioty, podając dokładny adres, imię i nazwisko osoby zajmującej mieszkanie, w którym znajdują się dzieła sztuki.

Na prowincji przy starostwach powiatowych utworzone są referaty Kultury i Sztuki, do których należy kierować wszelkie zgłoszenia dotyczące przedmiotów zabytkowych.

Pierwsza rozprawa przed Specjalnym Sądem Karnym

WARSZAWA (Polpress). Na dzień 15 b. m. wyznaczona została pierwsza rozprawa przed specjalnym sądem karnym w Warszawie. Ławę oskarżonych zajął 26-letni Stefan Fijewski pod zarzutem współpracy z Niemcami i oddania w ręce gestapo działaczy konspiracyjnych. Salę rozprawy urządzono w budynku Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Kaweńczyńskiej w świetlicy XV dzielnicy Komitetu Obywatelskiego. Z uwagi na niestawienie się kilku świadków, którzy przebywają poza Warszawą i w wojsku, sąd na wniosek prokuratora rozprawę odroczył.

W dniu 16 b. m. ławę oskarżonych zajął Ryszard Imiolczyk, pod zarzutem brania udziału w poszukiwaniu przez władze okupacyjne Zygmunta Orłowskiego, działacza organizacji wolnościowej.

Szkolnictwo w powiecie sierpeckim

Z chwilą ustąpienia okupantów hitlerowskich, nauczycielstwo natychmiast przystąpiło do organizacji szkolnictwa.

Obecnie praca w szkołach wre w całej pełni. 16.000 dzieci uczy się pilnie w ławkach, przy prowizorycznych stołach.

Zorganizowano 83 szkoły powszechne, przy współudziale 195 sił nauczycielskich. Stopień organizacyjny szkół w wielu wypadkach został podniesiony. W stadium organizacji jest 6 szkół.

Obok gimnazjum i liceum w Sierpcu powstało gimnazjum dla dorosłych, przedszkole — liczące 300 dzieci i 6 wychowawczyń i szkoła powszechna dla dorosłych. Uruchomiono 20 kursów dokształcających w zakresie szkoły powszechnej. — Obecna ilość szkół, w porównaniu ze stanem z 1939 roku, jest większa o 8 szkół.

KURSY WIEDZY O ZIEMIACH ZACHODNICH

urządza Polski Związek Zachodni przy organizowanej przez siebie Akademii Służby Publicznej. Zapisy przyjmuje kancelaria Zarządu Głównego PZZ. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 224, II piętro, od godz. 12-ej do 15-ej.

Wykłady rozpoczną się w środę, tj. dn. 16 bm. o godz. 16-ej w auli Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115.

Repatrianci w Opolu

OPOLE, (Polpress). W Opolu i na terenie powiatu osiedlono 740 rodzin o łącznej liczbie 3.200 osób, przybyłych specjalnym transportem z ziem wschodnich. Ze względu na absolutną większość gospodarstw polskich, a brak poniemieckich postanowiono wstrzymać dalszą akcję osiedleńczą na terenie powiatu.

W KRAJU

NOWA LINIA LOTNICZA

Gorlice (Polpress). W tych dniach podejmie służbę na trasie Gorlice—Kraków—Rzeszów—Krosno jeden samolot pocztowy, mogący jednocześnie zabrać pasażerów.

TUNEL POD MIECHOWEM

Olkusz (Polpress). Po oddaniu do użytku pierwszego przelotu kolejowego w tunelu koło Miechowa, przystąpiono do prac nad odbudową drugiego przelotu również całkowicie zniszczonego.

UNIWERSYTET POWSZECHNY W KRAKOWIE

Kraków (Polpress). Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych TUR zorganizowało Uniwersytet Powszechny im. Mickiewicza.

W ramach Uniwersytetu uruchomiono narazie dwumiesieczny kurs oświatowy z zakresu nauk ścisłych, ekonomii, socjologii i kultury. Wykładowcami są siły naukowe Wszechnicy Jagiellońskiej i Akademii Górniczej.

AKCJA PRZESIEDLEŃCZA WESZŁA NA NOWE TORY

Kraków (Polpress). Dzięki inicjatywie stronnictw politycznych, Związku Samopomocy Chłopskiej i Polskiego Związku Zachodniego oraz Urzędów Ziemskich akcja przesiedleńcza na zachód nabrała żywszego tempa. Sporo kandydatów wyjechało już na ziemie zachodnie: m. in. Zarząd Miejski w Tarnowie przewiózł własnym autobusem 3000 osób na świeżo odzyskane tereny Śląska. Napływ kandydatów na wyjazd jest bardzo liczny. Przewiduje się tworzenie zespołów wedle miast i powiatów, aby przesiedlający się stanowili również na zachodzie grupy sąsiedzkiej samopomocy. Dla opracowania dalszej akcji, odbyło się zebranie Wojewódzkiego Komitetu Przesiedleńczego. Równocześnie we wszystkich powiatach i miastach wydzielonych powstają powiatowe i miejskie komitety przesiedleńcze, których zadaniem będzie organizowanie akcji przesiedlania na ziemie zachodnie i północ.

CHORZÓW POMAGA STOLICY

Chorzów (Polpress). W Chorzowie utworzono Komitet Niesienia Pomocy Warszawie. Na inauguracyjnym zebraniu postanowiono wysłać pociąg z darami z Chorzowa dla stolicy. Robotnicy huty „Kościuszko" żelazo - betonowych, drutów walcowych, dźwigarów itp. Huta „Batory" przeznacza dla Warszawy 5 wagonów blachy, rur kotłowych i stali. Robotnicy fabryki azotów dają 8 wagonów butli tlenowych, karbidu i cementu. Robotnicy Warsztatów Przetwórczych przekazują 6.000 klamer budowlanych i siekier. Zarząd Miejski Chorzowa ze swej strony wysyła wagon mebli.

ŚLĄSK PRACUJE

Katowice (Polpress). Śląskie fabryki materiałów izolacyjnych przekroczyły już wysokość produkcji przedwojennej — miesięcznie 700.000 metrów kwadratowych papy dachowej. Z istniejących 18 fabryk uruchomiono 16.

ODBUDOWA BIAŁEGOSTOKU

Białystok (Polpress). Z 3.800.000 złotych, przeznaczonych na odbudowę Województwa Białostockiego — 1.500.000 zł. przeznaczono na odbudowę samego miasta Białegostoku.

AKCJA OSADNICZA NA MAZURACH

Olsztyn (Polpress). W Olsztynie rozpoczął już działalność Wojewódzki Urząd Ziemski dla okręgu mazurskiego. Działalność tego urzędu nastawiona jest obecnie w pierwszym rzędzie na akcję osadniczą. W tej chwili obsadza się powiaty: niborski, ostrodzki, szczytnowski i olsztyński. W 20 powiatach urzędują już komisarze ziemscy, którzy kierują akcją w terenie. Dotychczas osiedla się element głównie rolniczy, pochodzący z powiatów przyległych do okręgu mazurskiego, zadeklarowali 8 wagonów płyt cementowych.

GDAŃSK I GDYNIA PRZYGOTOWANE SĄ NA PRZYJĘCIE REPATRIANTÓW

Centrala PUR-u otrzymała w ostatnich dniach następującą depeszę:

„Oddział Gdański gotowy przyjmować repatriantów. Czynne punkty etapowe. Gdynia 1000 ludzi. Gdańsk 300. Tczew 500. Proszę przysyłać transporty miejskie i wiejskie. Sprawa pilna. Kierownik".

Oto przykład sprawności i energii. Oby tak wszędzie.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01323 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2